Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burscheeo, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wojgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 17 lipca 1932 r.** **Nr. 29.**

Z WIARY

ZE ZBIORU ROZMYŚLAŃ KS. DRA L. OTTO.

„Oto, kto sobie hardzie poczyna, tego dusza nie jest szczera w nim; ale sprawiedliwy z wiary swej żyć będzie".

Abakuk 2,4.

Słowa te na sześćset lat przed narodzeniem Chrystusa napisał prorok Starego Testamentu, a mimo to mówi o sprawiedliwości z wiary, mówi o sprawiedlitak samo, jak o tem mówią święci apostołowie Jan i Paweł! Zkąd to pochodzi? Oto ztąd, bo tak prorok jak i apostołowie pędzeni byli przez jednego Ducha, Ducha świętego, wodza do wszelkiej prawdy; a że prawda Boża w tem co dotyczy zbawienia naszego nie może być różna i rozmaita, przeto tak Stary jak Nowy Testament zwiastują, że sprawiedliwym wobec Boga można stać się tylko przez wiarę. Czemże albowiem jest wiara? Niczem innem wedle świadectwa Biblji, jak serdeczną ufnością, pokładaną w Bogu. Wierząc prawdziwie w Boga, wszystkiego się od Niego spodziewamy i we wszelkich potrzebach do Niego uciekamy, pewni będąc, że czy nam pomoże, czy próśb naszych nie wysłucha, stanie się tak, jak pożytecznem jest duszy naszej ku jej zbawieniu, i jak Bóg, jako Bóg wierny i miłościwy w ojcowskiej dobroci swej postanowił. Taka wiara jest sprawiedliwą, i w niej oraz przez nią stajemy się wobec Boga sprawiedliwymi, bo chociaż się potkniemy, chociaż niecierpliwość wzburzy serce, ciało pociągnie do zwątpienia, — gdy znów w górę spojrzymy, albo upadłszy na twarz, o zimną, twardą ziemię hardem czołem uderzymy, wiara zawoła w nas: Panie zmiłuj się, Panie, odpuść, Panie nie wchodź w sąd ze sługą, ze służebnicą Twoją! — i Pan zmiłuje się nad wołającym tak ze serca wierzącego, bo jest Bogiem miłosierdzia wielkiego, „a tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Ew. św. Jana 3,16).

Może zapytasz: ażali masz taką wiarę? Jeżeli upadłszy, pragniesz by cię Bóg podniósł; jeżeli zgrzeszywszy, wołasz z głębi serca, by ci Baranek Boży zgładził grzechy twoje, — masz wiarę, ową wiarę, która obdarza sprawiedliwością. Czy ta wiara jest maluczka, czy wielka, mniejsza z tem, gdyż Bóg nie powiedział: że kto weń wielką wiarę wierzy nie zginie, ale powiedział pohrostu: Kto wierzy, nie zginie, ale ma żywot wieczny! Żebyś jednak nie popadł w obłudę, żebyś niedowiarstwa twego nie wziął za wiarę, powiada prorok: „Oto kto sobie hardzie poczyna, tego dusza nie jest szczera w nim". Hardzie poczyna sobie ten, który pociesza się dobremi uczynkami swemi, który sądzi, że chociaż Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, człowiek może także ze swej strony coś dołożyć, może swemi uczynkami, jałmużnami, postami, cnotami, przeważyć na swoją stronę szalę Boskiej sprawiedliwości. Kto sobie tak poczyna, tego dusza „nie jest szczera w nim", owszem oszukuje sama siebie i wmawia w siebie możliwość dokonania tego, co możliwe jest Bogu tylko, to jest, zgładzenie grzechu, odkupienie i wybawienie od śmierci wiecznej i wiecznego potępienia.

Ks. prof. Dr. teol. i fil. R. Kesselring.

Wiara w Boga i jej znaczenie dla życia duchowego ludzkości

Wykład inauguracyjny przy obejmowaniu katedry Teologji Systematycznej na Uniw. Warsz.

II.

Wiemy, iż w świecie zjawisk, w świecie realnym i materjalnym, pierwszą i najważniejszą zasadą jest stworzenie pojęć, wykazanie łączności, zależności i wzajemnego oddziaływania między przedmiotem naszego poznania a naszą jaźnią, w której wrażenia przemieniają się na świadomość tych wrażeń, na apercepcję. Nie zdołała jeszcze filozofja ścisła, psychologja doświadczalna wyjaśnić dokładnie i niezbicie, gdzie jest miejsce, gdzie następuje transformacja wrażeń zewnętrznych, fizycznych na świadomość wewnętrzną i psychiczną, nie wyjaśniono również, w jaki sposób, na podstawie których praw psychicznych odbywa się cały ten tajemniczy proces. Cała ta zawiła kwestja w ostatnich czasach mimo tak poważnych prac i wysiłków uczonych: Wundta, Külpego, Stählina, Messera i in. nie została tak prześwietloną i zbadaną, by ktoś dziś mógł wyrzec słowa: eureka, znalazłem klucz do rozwiązania ostatnich zagadnień bytu, życia ducha i duszy. Wprawdzie zdawało się, iż nowa metoda psychoanalityczna, której twórcą jest lekarz wiedeński, Freud, teorja o t. z. kompleksach, o uczuciach „podświadomych" wskaże nowe drogi do zbadania istoty i pochodzenia stanów psychicznych. Skwapliwie wybitni uczeni teologowie protestanccy: Girgensohn i Wobbermin korzystali z poważnego dorobku tych badań i prac Freuda, jednak i w tych dziełach nie znajdujemy odpowiedzi wyczerpującej, gdzie doszukiwać się należy źródła naszej świadomości o Bogu, jaki jest początek powstania pojęcia: Bóg. Wszystkie pojęcia, wyrażone słowami, musiały powstać w naszym umyśle, w duchu, są niejako zrodzone. Większość tych pojęć pochodzi z bezpośrednich poglądów. Patrząc na jakąś osobę, rzecz, przedmiot, odbieramy świadomość ich rzeczywistości i przedmiotowości naszą jaźnią, jako podmiotem, który wrażenia, niejako same dla siebie próżne, napełnia treścią ontyczną. (Seins inhalt).

Jaźń nasza dąży do wyrobienia prądu, porównywuje, łączy pojęcia gatunkowe, dając w sumie funkcje naszego myślenia, których najważniejszą pracą jest tworzenie pojęć. Istota tych pojęć jest jako pojęć różnorodnych również gatunkowo różna. Pojęcia konkretne obejmują pojęcia świata fizycznego, treść ich i istota są na wrażeniach zmysłowych oparte, pojęcia abstrakcyjne są tylko generalizującą, uogólniającą wyobraźnią, są wyrazem stosunku różnych treści umysłowych. Są takiemi pojęciami abstrakcyjnemi nietylko powszednie pojęcia: wiara, miłość, przyjaźń, dobroć, są niemi pojęcia matematyczne: linja, punkt, trójkąt, liczba nieskończenie wielka lub mała, są wreszcie takiemi pojęciami również pojęcia fizyki: siła, ruch, praca i t. p. Pojęciem kat eksochen abstrakcyjnem jest również i pojęcie Bóg. Skąd to pojęcie się wzięło w naszym umyśle, skoro nikt nie mógł z poglądu je stworzyć, czemu zresztą już Pismo św. daje wyraz w lapidargych słowach: „Boga nikt nie ujrzał!"? Gdybyśmy w konsekwencji Kantowskiego wyrażenia. — „Begriffe ohne Anschaungen sind leer" pojęcia bez poglądów są próżne—domagali się dla świata zjawisk i dla praw tym światem rządzących przedmiotowości w znaczeniu bezpośrednich, na doświadczeniu i wrażeniach zmysłowych opartych poglądów, musielibyśmy naukę, wiedzę strącić z tronu, na którym one przez nas osadzone zostały. Cała nasza filozofja, nasz światopogląd, byłyby w sensie Vaihingera jedną wielką fikcją, świat cały jednym „jak gdyby światem" (Als — Ob — Welt). Wiemy, iż w momencie, w którym Kant wypowiedział swoje słynne zdanie: „Poznajemy świat, jakim on się nam być wydaje, a nie jakim on jest w rzeczywistości" — „Wir erkennen die Welt, die Dinge, wie sie uns erscheinen. nicht aber die Welt, das Ding an sich", nie skończyły się i skończyć nie mogły prace i wysiłek naszego rozumu, naszego myślenia, dążących mimo wszystko do ujęcia i zrozumienia antycznej treści wszystkich zjawisk i praw świata fizycznego i metafizycznego. Mógł Kant określić istotę Boską wyłącznie jako ideę — blosse Idee —, jako postulat naszego praktycznego rozumu, mógł Hegel djalektycznie przedstawić nam Boga jako wyraz na pojęcie absolutu, w którym widzimy jedność subjektywnego i objektywnego ducha*), mógł świetny mistrz aforyzmów, Nietzsche, wyrzec słowa: „Bóg jest tylko przypuszczeniem" (Gott ist nur eine Mutmassung:), mogą w ostatnich czasach zwolennicy t. z. „neoteizmu" głosić hasło: „Boga jeszcze nie ma, Bóg będzie**), wszystkie takie i podobne zaopatrywania i sądy nie zmienią stanu faktycznego, iż pojęcie Bóg w tej czy owej formie jest, jeśli nie apriorystycznem pojęciem, to jednak jest tak zasadniczem i ważnem, iż każda próba podważenia i wyłączenia tego pojęcia z naszego umysłu, z naszego światopoglądu, z naszego życia religijnego prowadzi w ciemną otchłań, w bezdenną przepaść, stawia wielki znak zapytania nad wszystkiem bez wyjątku, co do świata wewnętrznego czy zewnętrznego należy.

Człowiek, który pragnie pojąć istotę Boską, a niczego innego „teologja" nie pragnie, do żadnego innego celu nie prowadzi, musi jednak z góry przyjąć jedną zasadę, iż w zakresie prawd religijnych doszukać się można raczej prawdy psychologicznej, intuicyjnej. Ponadto i to jest pewnem, iż poznanie Boga nie może być nigdy sprawą rozumu bez uczucia, poglądu bezpośredniego, zewnętrznego, bez względu pośredniego, wewnętrznego w stanie naszej duszy. Niezależnie od innych aktów poznania, mających swoje miejsce i swoją wartość w naszem życiu duchowem, serce, uczucie są tem źródłem, z którego tryska bezpośrednie, samodzielne, do natury istoty ludzkiej należące poznanie Boga. Słusznie Max Scheler *) nazywa religijne poznanie Boga aktem najbardziej osobowym, wynikającym z praw specjalnej logiki myśli religijnej (Senislogik des religiösen Denkens), posiadającej własne normy, niezależnej od wszelkich induktywnych, logicznych, etycznych, antycznych i t. p. prawd i norm. Skąd też zdanie Schelera, które dla tego filozofa religji posiada znaczenie pewnika: każda wiedza o Bogu, jest wiedzą przez Boga („Alles Wissen über Gott, ist Wissen durch Gott"). Sensem tego zdania jest i może być tylko przekonanie, iż niezależnie od wszelkich wpływów wychowania, tradycji, otoczenia i t. d. poznanie Boga ma swoje źródło, swoje założenie w objawieniu Boga. Dla nas obojętnem będzie, czy z Kantem z dążenia do poznania Boga uczynimy akt woluntatywny, czy z Heglem na drodze transcendentalnej djalektyki określimy istotę Boską jako najwyższą ideę, czy z Schleiermacherem w akcie emocjonalnym, w uczuciu nieskończoności widzimy pierwszą przyczynę, niejako tę „causa prima officiens" pojęcia: Bóg, czy z Paskalem, Bergsonem, Sołowjewem lub Lutosławskim w intuicji, w pewnym wrodzonym instynkcie doszukać się pragniemy tej praprzyczyny wszystkich naszych pojęć o Bogu, czy z francuskim filozofem religji ks. A. Gratry uważamy, iż to co nazywa „sens divini" jest organem, przez który dochodzimy do poznania Boga, i który to „sens boski" właściwie już jest pewną potencjalną formą poznania Boga, czy wreszcie z filozofem Euckenem w Bogu widzieć chcemy absolutne życie w jego wzniosłości ponad wszelką ograniczonością, z natury człowieka i dzieła doświadczenia wynikającej, zawsze i wszędzie sprawdzają się głębokie słowa Goethego: „War, unser Aug' nicht sonnenhaft. Die Sonne könnt'es nie erblicken".

Gdyby człowiek nie był zdolny pojąć i zrozumieć tej prawdy: jest Bóg, odczuwa go dusza moja, — wszelkie usiłowania metafizycznego poznania Boga byłyby daremne. Jeśli prawdę głęboką zawierają

*) Hegel. Encyklopädie d. phil. Wissenschaften. § 564 i d.
**) Goldscheid Rudolf.
*) Scheler. Vom Ewigen. s. 580.

prastare słowa: pectus facit disertos, to jeszcze bardziej prawdziwemi są słowa: pectus facit theologos". Wszystkie nasze sądy i zdania o istocie Boskiej wszystkie nasze akty poznawcze w odniesieniu do Boga są bez pojęcia objawienia Boga w najwyższym stopniu nierealne i iluzoryczne. Dla tego każdy nauczyciel teologji systematycznej dobrze uczyni, jeśli przy pracy swojej powodować się będzie zasadą, którą Anzelm z Canterbury ujął w głębokie, doniosłe słowa: „credo, ut intelligam". I filozof Windelband w swojej pracy: „Das Heilige", właściwie z tego samego wychodzi założenia, twierdząc, iż gdyby Boga w ten sam sposób można udowodnić i poznać, jak udowodniamy twierdzenie Pytagorasa, rola religji byłaby skończoną, gdyż nie byłoby mowy o religji ale o wiedzy. (dok. nast.)

Echo zgonu ś. p. ministra Czerwińskiego

Stowarzyszenie Dyrektorek i Dyrektorów Żeńskich Szkół Średnich Ogólnokształcących Prywatnych i Społecznych w Warszawie wystąpiło niedawno z inicjatywą zebrania funduszu stypendjalnego im. ś. p. ministra Sławomira Czerwińskiego celem trwałego uczczenia pamięci tego zasłużonego na polu oświaty twórcy ideału wychowawczego niepodległej Polski. Do współudziału w tej akcji zaproszono cały szereg organizacyj nauczycielskich i społecznych, związanych „ideowo" z działalnością zmarłego ministra W. R. i O. P., a więc także Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związek Djecezjalnych Kół Ks. Prefektów. Akcja ma być zakrojona na szeroką skalę: według projektu inicjatorów planowana jest ogólnokrajowa zbiórka, której wynik wynosiłby conajmniej 30000 zł. Odsetki z zebranego funduszu przeznaczone być mają na stypendja dla młodzieży szkolnej wszystkich typów szkół oraz dla nauczycieli, pragnących zapoznać się w wzorowych szkołach zagranicznych z nowemi metodami nauczania i wychowania.

Piękna i, zdawałoby się, godna naszego poparcia myśl uczczenia pamięci niezapomnianego Ministra. Atoli samo zwrócenie się z prośbą o współudział w akcji do wyżej wymienionych organizacyj których ideowy związek z ideałem wychowawczym min. Czerwińskiego wzbudza conajmniej wątpliwość, usposabia nas nieco pesymistycznie w stosunku do inicjatorów projektu — Stowarzyszenia Dyrektorek i Dyrektorów Żeńskich Szkół Średnich. A już całkiem niedwuznacznie zdradza swój charakter wspomniane stowarzyszenie, gdy w odezwie jego dalej czytamy, że „zdaniem inicjatorów zbiórki Komitet Honorowy winni stanowić: J. E. Ks. Kardynał Hlond, J. E. Ks. Kardynał Kakowski" i inni.

Co skłoniło Stowarzyszenie Dyrektorek do powołania na członków honorowych Komitetu przedewszystkiem przedstawicieli kościoła rzymsko-katolickiego? Czy istotnie zasady wychowania religijnego, wyznawane przez ten kościół, „ideowo" tak zbliżają się do tego ideału wychowawczego, któremu służył ś. p. min. Czerwiński, — ideału państwowości polskiej, opartej na sprawiedliwem i równomiernem traktowaniu wszystkich obywateli Państwa? Czy duch prawdziwej tolerancji i szczerej religijności, jaki cechował zmarłego ministra, da się pogodzić — według własnych jego słów — z „religijnością owych żaków 18-go wieku, którzy starali się palić kacerzy lub burzyć zbory protestantów"? Czy też wdzięczność dla kościoła, który stosuje metodę wychowawczą „nawracania" dusz na łożu śmierci i nie uląkł się wypróbować jej na człowieku wręcz odmiennych przekonań i zapatrywań, nakazywała wyznaczyć reprezentantom tegoż kościoła pierwsze miejsce wśród członków Komitetu Honorowego? Przedstawiciele zaś innych wyznań religijnych, z któremi ideowo i faktycznie łączyły min. Czerwińskiego ściślejsze węzy duchowego pokrewieństwa, nie istnieją dla inicjatorów projektu uczczenia jego pamięci.

Dziwna, zaiste, ideologja...

K.

Ks. Karol Banszel.

Nowoczesne podstawy religijnego wychowania ewangelickiego

Dwunastoletni Jezus w świątyni.

Nadeszły święta Wielkanocne.

Na dworze cudna wiosna. Cała przyroda przybrała jakby szatę weselną. Wszędzie gwarno i wesoło. Wszędzie pełno kwiecia, woni i śpiewu.

Tłumy ludzi spieszą do Jeruzalem.

Pomiędzy nimi spostrzegamy Marję i Józefa z Jezusem. Jezus idzie w tym roku po raz pierwszy do kościoła. Skończył już 12 lat. i rodzice rozmawiają z nim, jak z dorosłym.

Rozgląda się ciekawie po drodze. Wszystko go zajmuje, wszystko ciekawi. Mateczka chętnie odpowiada mu na jego mądre pytania. Dumna jest z tego, że nareszcie mogła go zabrać z sobą.

Droga jest dość daleka, lecz dzielny chłopiec dobrze się trzyma.

Po skończonych uroczystościach wracają znów wszyscy do domu. Rozdzielają się na grupy i rozmawiają z ożywieniem. Przez te święta tyle mieli nowych wrażeń, że maja teraz o czem mówić.

Rodzicie Jezusa przyłączyli się do znajomych. Jezus jednak gdzieś pozostał. Rozglądają się, ale nigdzie go nie widać.

Z początku myśleli, że pobiegł naprzód z rówieśnikami.

Ale gdy się długo nie pokazywał, zaczęli się niepokoić. Rozpytywali o niego krewnych i znajomych, lecz nikt Jezusa nie widział.

Biedna mateczka przestraszyła się bardzo. Co też mogło się stać? Dlaczego nie trzymał się rodziców?

Nigdy jeszcze nie musiała martwić się z powodu niego. Nigdy dotychczas nie zrobił jej najmniejszej przykrości. To też była przekonaną, że musiało go spotkać coś nadzwyczajnego.

Gdy go nigdzie znaleźć nie mogli, smutni i przygnębieni rodzice powrócili do Jeruzalem. Trzy dni szukali go bez skutku. W końcu zmęczeni wstępują do świątyni.

Jak wielka była ich radość, gdy tam nareszcie Jezusa znaleźli!

Siedział on w towarzystwie mądrych księży i tak był przejęty i zasłuchany, że zupełnie zapomniał o rodzicach i o powrocie do domu

Gdy mu z tego powodu rodzice robili wyrzuty, popatrzył na nich mądremi i dobremi swemi oczyma i rzekł:

„Mateczko, nie gniewaj się na mnie, tak mi tam było dobrze, czułem się jak w domu. Dowiedziałem się tylu nowych rzeczy o Bogu, Ojcu moim. Niepotrzebnie troszczyłaś się o mnie, mateczko. Wiedzieć przecież powinnaś była że „w domu Ojca mego ja być muszę".

Rodzice chętnie przebaczyli Jezusowi. Szczęśliwi i uradowani razem wrócili do domu.

Córeczka Jaira.

W domu Jaira dziś jakoś cicho i smutno. Okna w dziecinnym pokoju są pozasłaniane. Na łóżeczku leży cicho i spokojnie córeczka Jaira — pociecha i duma rodziców. Już od kilku dni leży chora. Nie pomagają żadne lekarstwa. Zdaje się, że za chwilę zamknie [illegible] zawsze.

Zrozpaczony ojciec wybiega z d[illegible] Jezusa. Słyszał już nieraz o nim.

Prosimy o wpłacenie prenumeraty na Konto w P. K. O. Nr. 1508.

Od Redakcji

Z powodu Wakacyj letnich, Głos Ewangelicki jak zwykle ukazywać się będzie w zmniejszonej objętości. Potrwa to w tym roku tylko 6 tygodni, prosimy Szanownych Czytelników o wyrozumiałość dla tych, którzy pracując cały rok ideowo, pragną w tym krótkim okresie wypocząć.

I znowu to samo!

W poniedziałek d. 4 lipca, jako w dniu Święta Niepodległości Stanów Zjednoczonych odsłonięto w parku Skaryszewskim (im. Paderewskiego) pomnik pułkownika Edwarda M. House'a „wielkiego rzecznika sprawy polskiej". Jak donosi prasa codzienna uroczystość miała charakter „nieoficjalny". Mimo to na uroczystości byli (chyba zaproszeni) obecni księża katoliccy. Czemu to nie zaproszono duchownych ewangelickich? Pułkownik House jest ewangelikiem. Nie na rękę to pewnym ludziom w Polsce i choć sprawiamy im przykrość, stwierdzamy, że na ziemi polskiej stanął już drugi pomnik ewangelika-amerykanina. Dwie te uroczystości, dokonane w ciągu 1 roku (pomnik Wilsona odsłonięty był w lipcu roku zeszłego) odbyły się bez udziału społeczeństwa polsko-ewangelickiego. Nie rozdzieramy z tego powodu szat, nie wołamy na alarm. Stwierdzamy, natomiast, że dzieją się *jeszcze* takie rzeczy, które się dziać nie powinny. Jeśli jesteśmy potrzebni (np. odsłonięcie pomnika lotników amerykańskich) otrzymujemy zaproszenie. W przeciwnym razie uroczystości noszą charakter „*nieoficjalny*".

Jako protestanci polscy cieszymy się, że oddano hołd zasługom męża, który jest wyznawcą ewangelji. *Zdaje nam* się atoli, że gdyby pułkownik House był katolikiem, lub *gdyby się nawrócił* — uroczystość poniedziałkowa byłaby *urzędowa i wielka*. W obecnych warunkach minęła bez większego rozgłosu. Jeśli organizatorzy podobnych uroczystości wraz *z niezdarnymi ojcami miasta* z placu Teatralnego przypuszczają, że w ten sposób przysłużą się Polsce — mylą się.

O odsłonięciu pomnika House'a poczyni wzmianki prasa zagraniczna. I wszędzie tam, gdzie jest umiłowanie prawdy i światła, gdzie człowieka szanują nie za metrykę kościelną, ale za zasługi dla bliźnich położone — zastanowią się ludzie i powiedzą sobie w duchu: Dziwny ten Poznań, dziwna ta Warszawa; chcą mięć monopol na jedno tylko wyznanie zbawcze w Polsce. Ano niech się bawią. Boć to wszystko do czasu... napewno do czasu.

X. J. K

ZŁOTE MYŚLI

(wybrał Ks. J. K.)

„Bóg jest najpierwszą prawdą, świat najpierwszą piękności".

* * *

„Tak myśl, czuj i działaj zawsze, ażebyś zdołał przekonać wszystkich, iż Bóg przebywa w tobie, kieruje tobą, a robi cię mądrości i woli swojej narzędziem".

Bronisław Trentowski.

brze. że serdecznie dzieci kocha i że dla nich oddałby wszystko.

Może on jeszcze poratuje córeczkę jego jedyną... Podchodzi do Pana Jezusa i błaga: „Panie ratuj mnie, moje dziecko kona."

Więcej nie może powiedzieć. Szloch wielki odbiera mu głos. Rzuca się tylko do nóg Jezusa i czeka z trwogą w sercu, co mu też Pan Jezus powie. A Jezus podniósł go uprzejmie i poszedł z nim.

Tymczasem przy łożu chorej czuwała matka. Smutne są jej rozmyślania Widzi przed oczyma ukochaną swą córeczkę, jak biega i skacze po domu. Zdaje jej się, że słyszy miły szczebiot dziecinny. Zdaje się jej, że drobne rączki córecki obejmują jej szyję.

Niestety...

Jej córeczka leży bez ruchu i bez znaku życia. Przed chwilą odeszła do Boga tak cicho i spokojnie, że tego nikt nie zauważył.

Gdy Jezus z ojcem przyszli do domu, panował tam zgiełk, płacz i narzekanie. Nikt jakoś nie mógł pogodzić się z myślą, że ta dziecina dobra i miła na zawsze już od nich odeszła.

Pan Jezus popatrzył przez chwilę na twarze obecnych i rzekł dobitnie:

Nie płaczcie! Dziewczynka nie umarła, ona tylko śpi. Potem poszedł z rodzicami do łóżeczka dzieweczki. Swemi dobremi oczyma wpatrywał się długo w bladą twarzyczkę dzieciny. Następnie wziął ją ostrożnie za rękę tak, jakby jej nie chciał przestraszyć i rzekł swym słodkim głosem: Talita Kumi — dzieweczko, wstań.

W tej chwili mała rozwarła szeroko swe zdziwione oczy. Wstała i serdecznie uściskała swych rodziców. [illegible] rodziców była nie do opisania. Pan Jezus [illegible]rzeszkadzać. I zanim zdołali Mu podzię[illegible] oddalił się.

* * *

Tak mniejwięcej historje biblijne należy opowiadać dzieciom liczącym 3 — 7 lat. Tak je opowiadano już dzieciom małym, a one słuchały tych opowiadań, jak się mówi, z roździawionemi ustami.

Historje biblijne, piosenki dziecinne, modlitwy, dostosowane do stopnia rozwoju dziecka, objawią dziecięciu coraz to wyraźniej istotę Boga i istotę człowieka, oraz sposób korzystania z łaski Bożej w chwilach załamania się, upadku, słabości lub grzechu. Zbytnia gorliwość wszakże doprowadzić może do zniechęcenia, zobojętnienia, ba nawet do zobrzydzenia dziecięciu tego, co powinno być dla niego chlebem żywym, pokarmem życia właściwego.

Uczyńmy dziecięciu Biblję księgą miłą, książką, z którą się nigdy nie będzie chciało później rozstać. Może ono w przyszłych latach mieć swe dobre książki, swych ulubionych autorów, Biblja niechaj mu będzie książką najwartościowszą i najmilszą, książką — darem Ojca Niebieskiego. Luter mówi: „Ta królowa niechaj rządzi a wszyscy inni autorowie, jakkolwiek nazywać się mogą, winni jej posłuszeństwo... Niechaj będą li tylko jej wykonawcami. uczniami i wyznawcami, czy to jest papież, Luter, Augustyn, Paweł, czy anioł z nieba".

Nie podzielamy zdania, jakoby dziecięciu należało opowiadać tylko historje nowego Testamentu, jakoby historje Starego Testamentu pachniały żydowszczyzną. Nie ulega wątpliwości, że w Starym Testamencie jest dużo rzeczy, co nam, jako niepotomkom żydów, podobać się nie mogą, niemniej jednak stary Testament jest znakomitym pedagogiem, wskazującym na Chrystusa (*paidagogos eis Christon,*) wychowującym nas do zrozumienia Chrystusa i Ojca jego.

(c. d. n.)

Wiadomości z Kościoła i ze świata

CIESZYN.

Staraniem Związku Pol. Młodz. Ewang. woj. Śląskiego otwarta została w Dzięgielowie kolonja letnia dla młodzieży ewang z dniem 1-go lipca. Przybyła już młodzież z Łodzi, Rudy Pabjanickiej, Lwowa, Sosnowca, Rybnika i t. d. Jest jeszcze jednak kilka wolnych miejsc, na które należy wnosić podania pod adresem: Kolonja Młodzieży ewang. w Dzięgielowie, p. Cieszyn.

Koszta dziennego utrzymania 3,50 zł. Na miejscu plac tennisowy i na siatkówkę, rzeka, las i możliwość wycieczkowania w góry polskie i czeskie. Zabrać należy z sobą bieliznę na łóżko, koc i poduszkę.

ZELÓW. (**Czescy ewangelicy**).

„Kostnicke Jiskry", organ czeskich ewangelików, wychodzący w Pradze, pisze w n-rze 14 o staraniach Czechów Zelowa pod Łodzią w sprawie zorganizowania szkoły czeskiej lub prowadzenia lekcyj języka czeskiego w szkole publicznej. Zelów założony przez Czechów wyznania ewangelicko-reformowanego w r. 1803, ma obecnie 5.360 mieszkańców, w tem 2.029 Czechów, 1.816 Żydów, 1.367 Polaków a 148 Niemców. W okolicy miasta znajdują się 3 wioski czeskie. Powołując się na dziennik „Narodni Politika" wymienione pismo godzi się na projekt wymiany Czechów w Polsce a Polaków na Śląsku Cieszyńskim z tem, że wymiana majątku po obu stronach byłaby sprawiedliwa. Zapomina piemo czeskie o tem, że Polacy na Śląsku są ludnością stałą, od wieków zamieszkującą te same wioski, zaś Czesi w Polsce sa ludnością napływową z przed stu lat, która z prowincji przenosi się do miasta! Ew.-Pol.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— W Reims odbył się z okazji 250-lecia „narodzin wina szampańskiego" wielki bankiet, w którym wziął udział szereg osobistości „oficjalnych".

— Policja holenderska aresztowała w Vaals szajkę uprawiającą od szeregu miesięcy przemytnictwo broni i amunicji dla niemieckich organizacyj hitlerowskich. Przemytnicy przewozili samochodami wielkie transporty broni na zamówienia bojówek hitlerowskich. Mieli oni swe biuro w Amsterdamie, Rotterdamie, Maastrich i Vaals.

— Na konferencji rozbrojeniowej w Genewie Francja i Anglja zażądały, by państwa biorące udział w konferencji na okres 10 lat zaprzestały zbrojenia. Niemcy i Włochy wypowiedziały się przeciwko propozycji francusko — angielskiej.

— W Rumunji rozwiązano sejm i senat i wyznaczono nowe wybory. Obrady obu izb w nowym składzie rozpoczną się na jesieni.

— W Elblągu doszło do krwawych starć między hitlerowcami a robotnikami. Walka trwała kilka godzin. Policja zmuszona była obstawić część miasta kordonem. W czasie walki 2 osoby zostały śmiertelnie ranne, 15 zaś odniosło ciężkie rany.

— Na uniwersytecie berlińskim doszło do ponownych bójek, które przeniosły się na ulicę. Policja musiała interwenjować i obsadzić wszystkie ulice wiodące do gmachu uniwersytetu.

— Rząd francuski postanowił ogłosić subskrypcję narodową na budowę pomnika Brianda.

— W lipcu b. r. przypada 30 rocznica zgonu znanego i cenionego pisarza Adolfa Dygasińskiego. Treściwy art. o działalności literackiej Dygasińskiego napisał w „Gazecie Polskiej" p. Kazimierz Czachowski.

Kolegjum Kościelne zawiadamia posiadaczy 6% pożyczki Obligacyjnej Zboru Ewangalicko-Augsburskiego w Warszawie, że w szóstem po waloryzacji losowaniu tej pożyczki, które odbyło się w dn. 25 maja 1932 r. w lokalu kancelarji kościelnej tegoż Zboru wylosowane zostały następujące numery Obligacji:

Nr. 5, 82, 275, 276, 409, 419, 452, 457, 486, 507, 534, 562, 624, 657, 676, 752, 1161, 1245, 1260, 1364, 1371, 1380, 1416, 1496, 1631, 1741, 1772, 1773, 1863, 1911, 1928, 1943, 1969, 1994.

Posiadacze powyżej wymienionych numerów Obligacji zechcą, poczynając od 1 sierpnia r. b. w godzinach od 9 — 2 po południu zgłosić się do Kasy kościelnej (pl. Małachowskiego Nr. 1) w celu otrzymania wypłaty w gotówce za te Obligacje.

Sekretarz *R. Goller.* Prezes *J. Evert.*

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 5.VII do 10.VII r. b.

Ochrzczono: 4 chłopców, 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Stanisław Kozakiewicz z Ireną Włostowską, Aleksander Lindner z Heleną Julją Omet.

Zmarli: Wacław Szol, l. 19, Julja Anna Roel, l. 75, Katarzyna Gołembiowska, l. 59, Bogumił Ryszard Reinert, 6 m. Anna Amelja Loth, l. 84, Żaneta Matylda Hulda Litke l. 75, Krystyna Lotthammer l. 70, Wanda Jakimiak lat 29.

Porządek nabożeństw.

17 lipca, **VIII** niedziela po **Trójcy Św.** (Dz. Ap. 16.16-32) godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. Z. Michelis*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

„ 9.30 r., naboż. w języku niemieckim, *ks. wik. Arlt.*
„ 11.30 „ naboż. w języku polskim, *ks. Z. Michelis.*
„ 5 pp. naboż. wiecz. (sala konf.), *br. Burchardt.*
21 lipca, 8 wiecz., naboż. bibl. (sala konf.), *ks. Michelis.*
22 lipca, 9 rano, nabożeństwo komunijne, *ks. Z. Michelis.*

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 17.VII o g. 10. rano nab. odprawi ks. kapelan K. Świtalski.

CO CZYTAĆ?

Religje Indyj . . . . zł. 1.—
Suchoty są uleczalne . . . . „ 0.35
Chiromancja, nauka wróżenia z ręki, wykład teoretyczny . . . . „ 2.50
Co to jest Astrologja? rzut historyczny, budowa horoskopu, 11 klisz . . . . „ 1.10
Liczby prorockie czyli losy Europy do r. 1965 na podstawie Biblji . . . . „ 2.50

Zamówienia skierować pod adresem: Karol Chobot, Warszawa, Nowogrodzka 11.

Należność można wpłacać znaczkami, przekazem lub przelewem na konto czekowe P. K. O. Nr. 40299. Zaliczenie kosztuje 1 zł. 20 gr. więcej.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 17.VII do 23.VII 32 r.

Niedziela 17 VII. 32 r. 12.15 Poranek muzyczny. 12.55 Odczyt. 13.10 Koncert (dalszy ciąg) 14.00 Odczyt. 14.15 Utwory skrzypcowe. 14.30 „Porady weterynaryjne“ 14.50 Pieśni. 15.05 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ 15.25 Koncert. 15.40 Radjotyg. dla młodzieży. 15.50 Pogawędka dla dzieci. 16.05 Płyty. 16.45 Wiadomości. 17.00 Koncert. 18.00 „Żona i nie-żona Goethego“ 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Skrzynka pocztowa. 20.00 Koncert. 20.50 Kwadrans literacki. 21.05 Koncert. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka.

Poniedziałek 18 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. 16.40 Pogadanka francuska. 17.00 Koncert solistów. 18.00 „Naiwna wojna“ 18.20 Muzyka lekka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 „Skrzynka rolnicza“ 20.00 Feljeton. 20.15 Muzyka żydowska. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Transm. z teatru „Morskie Oko“.

Wtorek 19 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 15.30 Chwilka lotnicza. 15.35 Komun. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.40 Płyty. 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 18.00 „Kaszubi i ich gwara“ 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Wiadomości rolnicze. 20.00 Koncert. 20.40 Feljeton. 20.55 Koncert. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Środa 20 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 15.35 Chwilka morska. 15.40 Feljeton. 15.52 Opowiadanie dla dzieci. 16.05 Płyty. 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Skrzynka pocztowa. 20.00 Muzyka. 20.45 Kwadrans literacki. 21.00 Recital fortepianowy. 22.00 Muzyka. 22.15 Odczyt rosyjski. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Czwartek 21 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. 16.40 „Górnictwo w dawnej Polsce“ 17.00 Koncert solistów. 18.00 Odczyt. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Komunikat rolniczy. 20.00 Koncert. 21.20 Słuchowisko. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Piątek 22 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. 16.40 „Złotodajna gąsieennica“ 17.00 Muzyka. 18.00 „Krechowce“ 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 „Przegląd rolniczaj prasy“ 20.00 Koncert symfoniczny. 20.45 Feljeton. 21.00 Koncert. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Komedja muzyczna.

Sobota 23 VII. 32 r. 12.45 Płyty. 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40 Transmisja z Wilna. 16.05 Płyty 16.35 Komun. Centr. Biura Hydr. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 18.00 „Orlątko“ 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 „Książka rolnicza“ 20.00 Koncert. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Zawodowy nauczyciel—ewangelik przedmiotów przyrodniczo-matematycznych lat 40 reemigrant z Rosji, posiadający studja wyższe na uniwersytecie w Moskwie, **poszukuje lekcyj prywatnych lub gdziekolwiek w szkole.** Prócz swych fachów zna dobrze języki: łaciński i niemiecki. Ma prawo zastępować nauczyciela kwalifikowanego.

Kto mu da możność zarobkowania choćby najskromniejszego na kilka miesięcy, ten umożliwi mu zdanie egzaminów dyplomowych na uniwersytecie warszawskim, a przez to i otrzymanie stałej posady w szkole państwowej. Przyjmie każde inne zajęcie fizyczne, jak robotnika przy budowie lub w fabryce i t. p.

Redakcja Głosu Ewangelickiego zwraca się z gorącą prośbą do swych Czytelników o przyjście z pomocą swemu współwyznawcy.

Oferty, zgłoszenia i zapytania prosimy zwracać do Redakcji Głosu Ewangelickiego, względnie do ks. senjora Gloeha, lub bezpośrednio do zainteresowanego: Aleja 3 Maja 9 m. 51. Dalak.

Poszukuję 3 nauczycieli ewangelików
do szkół powszechnych z polskim językiem wykładowym (nie z seminarjum łódzkiego).
Zgłoszenia skierować do ks. pastora Nahrganga w Wyszogrodzie, który udzieli bliższych informacyj.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. Na ręce ks. seniora F. Gloeha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos“**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.